

O strategiach, które przywróciłyby kulturze blask

Międzynarodowy projekt *Czasopismo w czasopiśmie* (*Review within Review*) ma swoją prehistorię, ale jego początki sięgają 2002 roku, kiedy pod tym szyldem zaczęto realizować systematycznie pierwsze wymiany między czasopismami krajów partnerskich, między ich literaturami i redakcjami. Kiedy z mężem, Primożem Reparem, pod auspicjami słoweńskiego czasopisma „Apokalipsa” przygotowaliśmy pierwsze przedsięwzięcia – mieliśmy pięciu partnerów z państw Grupy Wyszehradzkiej oraz ze Słowenii. Nie przeczuwaliśmy wtedy, że w czasie zaledwie siedmiu lat w ramach naszego projektu pojawi się około sześćdziesięciu publikacji, odbędą się dziesiątki spotkań na szczeblu międzynarodowym, a nasza sieć rozrośnie się do piętnastu czasopism z dwunastu krajów Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej, Austrii, Wielkiej Brytanii oraz Włoch. Przeszło trzydzieści kolejnych tytułów zostało opublikowanych nakładem wydawnictwa KUD Apokalipsa w formie książkowej w nowej słoweńskiej edycji *Fraktal*, która koncepcyjnie również związana była z projektem *Czasopismo w czasopiśmie*. Z tego punktu widzenia spotkanie, które odbyliśmy z Primożem w Macedonii na *Strużańskich Wieczorach Poezji* w 2000 roku, było naprawdę produktywne: moja orientacja w obszarze Europy Środkowej i kontakty męża na terenie byłej Jugosławii umożliwiły nam zainicjowanie projektu, który zdobył uznanie licznych gromad międzynarodowych odbiorców, jak również różnego rodzaju instytucji i fundacji. Gwoli ścisłości należy dodać, że nie ma wśród nich ministerstwa kultury państwa, w którym projekt powstał i z którego w dalszym ciągu jest koordynowany. Ciekawe, co przyniesie zmiana strukturalna w słoweńskim ministerstwie kultury w 2009 roku...

Polską literaturę i humanistykę w projekcie *Czasopismo w czasopiśmie* od początku reprezentowało krakowskie „Studium” – najczęściej byliśmy w kontakcie w redakto-koordynatorem Grzegorzem Nurkiem. W czasie współpracy powstawały między nami koleżeńskie relacje, które często przeradzały się w przyjaźnie trwające po dzień dzisiejszy. Było nam bardzo przykro, kiedy redaktorzy czasopisma „Studium” zaczęli sygnalizować problemy ze swoim wydawnictwem Zielona Sowa, które z czasem doprowadziły do ich odejścia z czasopisma i zwolnienia ze stanowisk. W kulturze zawsze wygląda to podobnie: konkretne jednostki są nośnikami motywacji, energii, kreatywności, lecz także odpowiedzialności i ciężaru podejmowanych działań czy współpracy – nie inaczej było w przypadku „Studium”. To, że na łamach tego czasopisma mogły pojawić się wszechstronne i wartościowe przeglądy słoweńskiej, słowackiej, czeskiej czy chorwackiej literatury i humanistyki, było zasługą przede wszystkim (byłego) redaktora odpowiedzialnego za nasz wspólny projekt – człowieka niezwykle serdecznego, dowcipnego i bardzo wyrozumiałego. Nie udało nam się, niestety, wydać numeru austriackiego, dlatego teraz

razem z czasopismem „Tekstualia” szukamy sposobu, jak ten gotowy już blok artykułów i przekładów przedstawić polskiemu czytelnikowi.

Wybory polskich tekstów, zgodnie z koncepcją projektu, zostały wydane w trzech różnych językach europejskich. Opublikowały je czasopisma „Apokalipsa” (Słowenia), „Romboid” (Słowacja) „i Quorum” (Chorwacja). Grzegorza Nurka, grupę redaktorów i współpracowników, którzy odeszli ze „Studium”, wsparliśmy w ten sposób, że wśród polskich czasopism poszukaliśmy innego partnera. Nie godzimy się na to, żeby wydawcy ingerowali w pracę redaktorów, w sprawy doboru treści czy profilu pisma, choć jednocześnie pamiętamy, że to właśnie dzięki ich pomocy finansowej czasopisma w ogóle mogły istnieć w trudnych warunkach gospodarki wolnorynkowej – za to wydawcom należy się szacunek. Jednak, powołując się na nowotestamentową sentencję „Cesarzowi, co cesarskie, a Bogu, co boskie” czy ludowe przysłowie „Każdy jest panem w swoim domu”, wyrażamy przekonanie, że odgórne ingerencje (co często związane jest ze sponsorowaniem różnych projektów) nie sprzyjają kulturze i, na co wskazuje nasze doświadczenie, niszczą naturalne środowisko wymian kulturowych i wzajemnego poznawania się.

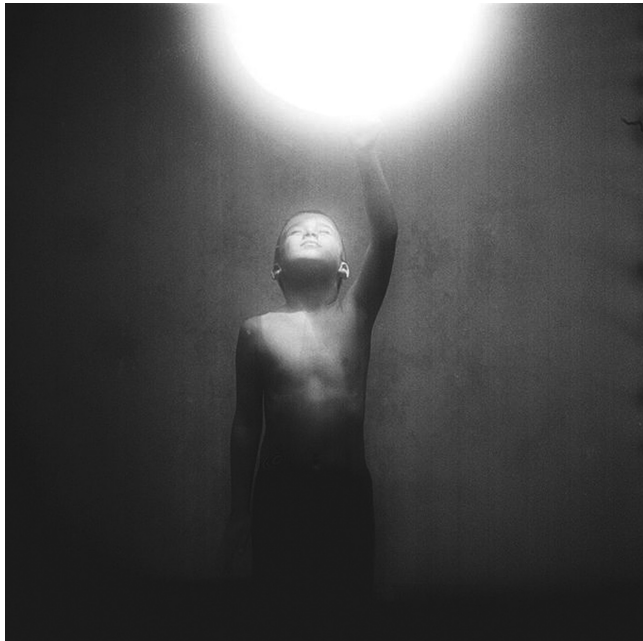
Tym bardziej ucieszyło nas i naszych partnerów, że w stosunkowo krótkim czasie spotkaliśmy otwartych ludzi z czasopisma „Tekstualia”, w pierwszej kolejności redaktor naczelną Żanetę Nalewajk oraz dyrektor Domu Kultury Śródmieście, panią Joannę Strzelecką, które od razu zrozumiały i zaakceptowały koncepcję międzynarodowego projektu *Czasopismo w czasopiśmie* oraz wyraziły zainteresowanie współpracą w ramach naszej, dzisiaj już dość rozbudowanej, sieci czasopism. Poniższy numer „Romboidu” w „Tekstualiach” jest dowodem na to, że nasze wspólne plany nie ugrzęzły na etapie deklaracji, ale zostały przekute w czyn. W perspektywie następnych lat w ramach międzynarodowego projektu zamierzamy nie tylko przedstawić polskim czytelnikom przekłady z obcych literatur, lecz także w krajach partnerskich promować polską literaturę, szczególnie autorów z kręgu czasopisma „Tekstualia”. Jesteśmy w trakcie rozmów na temat wspólnych wielostronnych przedsięwzięć i publikacji, uważamy bowiem, że dzisiejsza Europa dojrzała do tego, by wspólnymi siłami otwarcie nazywać swoje problemy i wypracować z nich konkretne strategie, które kulturze (ale nie przemysłowi kulturowemu czy show-businessowi) przywróciłyby utracony blichtr, a cywilizację Zachodu skłoniły do autorefleksji, przewartościowania swojego duchowego dziedzictwa, co mogłoby powstrzymać jego (ale i naszą) samozagładę.

Na zakończenie chciałabym dodać kilka słów o czasopiśmie „Romboid” i prezentowanych w „Tekstualiach” utworach, które jako jego redaktor zewnętrzna wybrałam w ramach swojej działalności na gruncie słoweńskim i słowackim. Wydawcą „Romboidu” jest Stowarzyszenie Organizacji Pisarzy Słowackich (AOSS), od 2000 roku stanowisko redaktora naczelnego piastuje poeta i eseista Ivan Štrpka; ja jestem odpowiedzialna za integrację „Romboidu” z projektem *Czasopismo w czasopiśmie*. Nasze pismo to miesięcznik literacki o długiej tradycji, wychodzi już 44 lata, w przeszłości borykał się z różnymi kłopotami, przeżywał wzloty i upadki. Zawsze jednak starał się bronić swojego prawa do intelektualnej i twórczej niezależności – również w czasie minionego ustroju, który,

jak wiemy, nie sprzyjał tego typu ambicjom. Dzisiaj „Romboid” jest najbardziej reprezentatywnym czasopismem w kraju, w dalszym ciągu otwiera się na generacyjny wielość, eksperymentowanie, prowokacyjne myślenie oraz ducha polemiki będącego w dzisiejszych czasach rzadkością – warto byłoby podyskutować o przyczynach tego ostatniego, niepożądanego zjawiska. Wybór, który mają Państwo przed sobą, zawiera teksty z ostatnich dwóch lat, uwzględnia stałe i czasowe rubryki czasopisma. Do polskiego kontekstu wnosi znane i mniej znane nazwiska i poetyki, oferuje refleksję nad tematami związanymi ze zmianami na słowackiej, a może i polskiej scenie literackiej. W kompozycji numeru nie zabrakło także miejsca dla przeglądowego studium literaturoznawczego na temat stanu literatury słowackiej ani dla wypowiedzi problematyzujących szersze społeczno-historyczne konteksty słowackiego życia kulturalnego i literackiego. Podziękowania należą się także tłumaczom. Wierzę, że przygotowaliśmy dla Państwa obfitą i zróżnicowaną literacką ucztę, która bez względu na to, że została zaprezentowana w formie czasopisma, może stanowić małą antologię współczesnego życia literackiego na Słowacji.

Doc. Stanislava Repar, PhD.

Inicjatorka i koordynatorka
projektu *Czasopismo w czasopiśmie*,
Lublana – Bratysława.



Zdjęcie Rast’o Čambál



Zdjęcie Rast'o Čambál